

[ KULTURA ]



Ekipa aktorów z „Hagi”: w centrum Putin (Barbara Krasieńska), po jego obu stronach Patruszew (Michał Kaleta) i Kowalczyk (Andrzej Szubski), dalej m.in. Kadyrow (Jakub Papuga).

© BEATA WENCLAWEK/BW PICTURES

# Koszmary ludzi bez sumienia

ANETA KYZIOŁ

W „**Hadze**” Putin, Szojgu i Kadyrow stają przed międzynarodowym trybunałem i trafiają do piekła. Premiera sztuki ukraińskiej autorki Saszy Denisowej odbędzie się w poznańskim Teatrze Polskim w rocznicę rosyjskiej inwazji.

**U**kraińscy twórcy, a szczególnie twórczynie, znalazły w polskim teatrze drugi dom. Od czasu rosyjskiej napaści niemal każda scena ma w repertuarze przedstawienie odnoszące się do obecnej sytuacji w Ukrainie, opowiadające o losach wojennych uchodźczyń, szukających u nas schronienia, realizowane są czytania, organizowane konkursy grantowe i rezydencje artystyczne.

Także Sasza Denisowa swoją pierwszą, napisaną po przyjeździe do Polski sztukę, „Sześć żeber gniewu”, wystawioną w Komunie Warszawa przy wsparciu urzędu dzielnicy Śródmieście, poświęciła historiom uchodźczyń. A że autorka ma za sobą studia filologiczne oraz lata praktyki dziennikarskiej – która obejmuje m.in. redagowanie gazety rewolucyjnej, rozdawanej na kijowskim Majdanie podczas pomarańczowej rewolucji w 2004 r., i pracę w sztabie wyborczym prozachodniego Wiktora Juszczenki – w jej sztukach reporterski zapis rzeczywistości funkcjonuje na równi z literacką fantazją. Tworząc razem formę, którą roboczo można by nazwać realizmem fantasmagorycznym. W „Sześciu żebrach” kontrapunktem dla zebranych podczas wywiadów w centrach pomocy tragicznych historii uchodźczyń, była legenda o niezwyciężonej kozackiej Siczy Zaporoskiej, która w chwilach decydujących o losach Ukrainy powstaje i rusza do boju.

W kolejnej napisanej w wojennej rzeczywistości sztuce „Moja mama i pełnowymiarowa inwazja” Denisowa opisała swoją relację z matką Olgą Iwaniwną. – *Po wybuchu wojny mama zaczęła do mnie pisać długie wiadomości, w których relacjonowała wydarzenia w typowym dla rodowitych kijowian, dziarskim stylu. Urodziła się w 1941 r. w schronie w czasie bombardowań Kijowa i twardo od samego początku wojny twierdziła, że się z miasta nie ruszy, że razem z Zełenskim są „tut”, na posterunku. Pomyślałam wtedy, że ta ponad 80-letnia kobieta jest kwintesencją Ukrainy* – opowiada autorka. „Wróg nie zrezygnował z pomysłu ataku na Kijów! A my nie zrezygnowaliśmy z idei niepoddawania się...” – stwierdza Mama w sztuce, łącząc codzienne czynności, wykonywane

w warunkach ostrzału, z rozmowami telefonicznymi z prezydentem Zełenskim, kanclerzem Scholzem i Bogiem.

A Córka wspomina ich dawne wspólne życie i wysłuchuje pouczeń w stylu: „Pamiętaj, że po pierwszej fali uderzeniowej nie wstajesz, leżysz, bo może być ich kilka, i pamiętaj, że mogłam zamiast rodzenia ciebie obronić doktorat, ale nie obroniłam, więc ty się tam staraj i pracuj”. I wyobraża sobie, jak jej mama sprząta mieszkanie po nuklearnej apokalipsie: zmywa radioaktywny pył z polskiego regału Hanka, zdobytego po znajomości, czeskiego kryształu kupionego przez nią podczas jednej z podróży służbowych i „trofeijnego” zegara, który dziadek przywiózł z Berlina „w czasie tamtej wojny”. Czytanie sztuki odbyło się w warszawskim Teatrze Studio, premiera będzie w Barcelonie, a w planach są także inscenizacje w Waszyngtonie i Filadelfii, ponoć w jednej z nich ma zagrać Uma Thurman.

### Jedno słowo

Pomysł „Hagi” narodził się spontanicznie – ze złości. Na pytanie dyrektora artystycznego Teatru Polskiego w Poznaniu Macieja Nowaka, czy nie chciałyby odwrócić perspektywy i tym razem zrobić spektakl o Władimirze Putinie, Sasza Denisowa odpowiedziała, że dla Putina ma tylko jedno słowo: Haga.

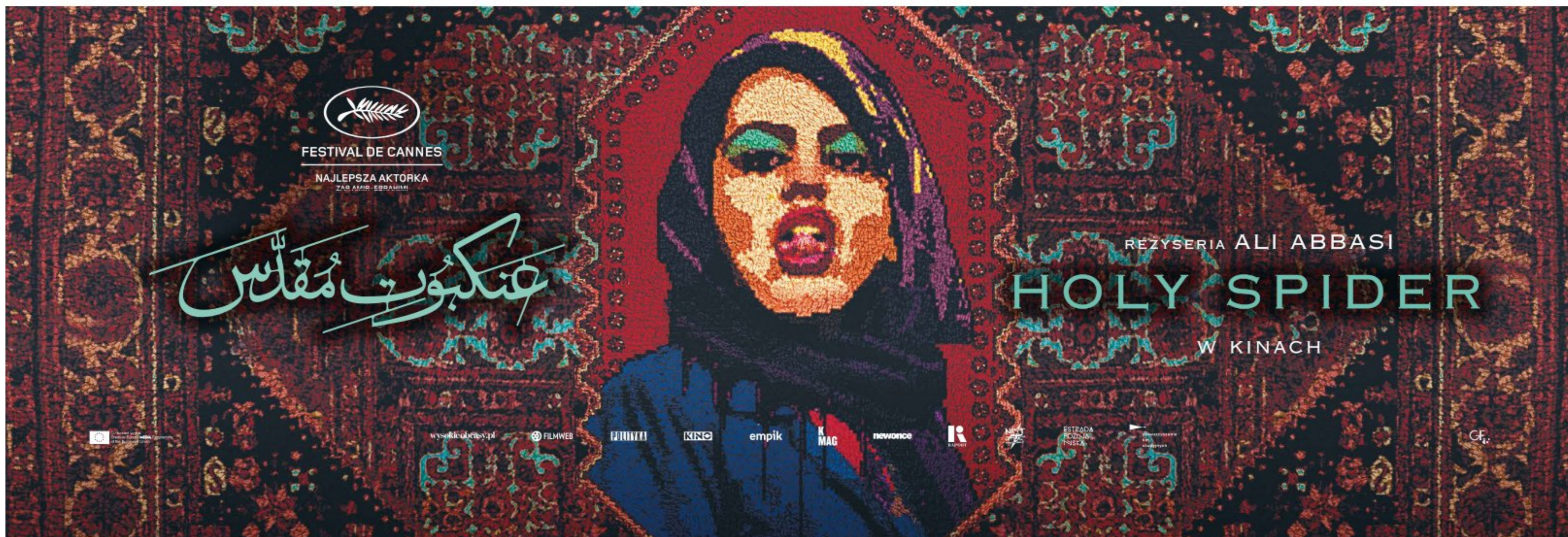
Po rosyjskich zbrodniach w Buczy i Borodziance, po zbombardowaniu teatru w Mariupolu, w którym ukrywały się rodziny z dziećmi, wizja międzynarodowego trybunału do osądzenia winnych, wzorem tego, który obradował w sprawie masakr w byłej Jugosławii czy ludobójstwa w Rwandzie, coraz częściej pojawia się w przestrzeni publicznej. Głośnym echem odbił się też komentarz szefowej holdingu medialnego Russia

Today Margarity Simonjan: „Nie taka Haga straszna, jak ją malują”. Sztuka zaczęła obrastać w zaczerpnięte z wojennej rzeczywistości obrazy i cytaty z wypowiedzi rosyjskich polityków i wojskowych, jej teatralny kształt rodził się ze zderzenia formy sądowych przesłuchań i fantasmagorycznych wizji piekielnych mąk.

Bohaterowie – postaci z pierwszych stron gazet – wnoszą do „Hagi” swoje idee, teorie i obsesje. Putin utożsamia się z matuszką Rosją, dlatego w poznańskim spektaklu gra go aktorka Barbara Krasieńska. Sekretarz Rady Bezpieczeństwa Rosji Nikołaj Patruszew (grany przez Michała Kaletę, który niedawno zbierał pochwały za tytułową rolę w „Śmierci Jana Pawła II” w reż. Jakuba Skrzywanka), słynący z zamiłowania do teorii spiskowych, zanudza wszystkich swoją ulubioną: o gęsiach zmienianych w ukraińskich laboratoriach z pomocą amerykańskiej technologii w broń biologiczną mającą pozbawić Rosjan narodowego ducha. A Ramzan Kadyrow wszędzie widzi morderczą ideologię LGBT. – *Ich duchowość to miks prawosławia, mistycyzmu, szamanizmu i szalonych teorii spiskowych. Obok willi na Zachodzie pokupowali sobie też tytuły szlacheckie, uważają się za arystokrację, marzą o nieśmiertelności. Aktorzy na początku byli przekonani, że to zmyśliłam, musiałam im pokazywać wywiady w rosyjskich mediach, w których wszystko to pada* – opowiada Denisowa. I dodaje: – *To też jeden z tematów tej sztuki: z jednej strony mamy bandę wariatów, która bawi się losem świata, z drugiej – prawdziwe ofiary tego szaleństwa.*

Jak zachowają się w areszcie i przed trybunałem? Denisowa swoje spektakle nasącza humorem, podoba jej się idea sztuki kompensacyjnej, pokazującej ►

REKLAMA



► tyranów poniżonych, dlatego w „Hadze” rosyjska wierchuszka będzie się szarpać, zdradzać i płaszczyć, próbując wymknąć się sprawiedliwości. Inspiracją były m.in. procesy norymberskie, dobrze zdokumentowane, pokazujące strategie obronne i reakcje nazistowskich zbrodniarzy. – *Kary uniknęło trzech oskarżonych, jednym z nich był bankier Hitlera, mający świetne przedwojenne kontakty z Ameryką i Wall Street, dlatego u mnie Wiktor Kowalczyk, oligarcha zwany bankierem Putina, mówi z nadzieją: „Spokojnie, pomoże nam Wall Street”* – tłumaczy Denisowa. W Norymberdze wyświetlono oskarżonym filmy dokumentujące zbrodnie Trzeciej Rzeszy, wtedy nawet zaprzeczającemu swojej winie Göringowi zaczęła drzeć ręka. W „Hadze” też każdy z bohaterów konfrontuje się z ofiarami swoich decyzji i obsesji, trafiając do swojego osobistego piekła. – *Nie wierzę, że oni mają sumienie, ale koszmary mogą mieć* – stwierdza autorka i reżyserka.

### Wysłani w kosmos

Sasza Denisowa dobrze zna Rosję, bo teatru uczyła się w Moskwie i w moskiewskich teatrach pracowała do wybuchu wojny. Przyjechała z Kijowa pod koniec lat 2000, jej próbki pisarskie zostały zauważone przez twórców niezależnego, antyreżimowego Teatru.doc. Tam też swoje kariery zaczynali inni kijowianie: Natalia Worozbyt, obecnie nie tylko dramatopisarka, ale też reżyserka filmowa, której „Złe drogi” były w 2021 r. ukraińskim kandydatem do Oscara, czy znany dramaturg i scenarzysta Maksym Kuroczkin, obecnie w ukraińskiej obronie terytorialnej. Swoją metodę teatru opartego na technikach reportażowych rozwijała także na warsztatach dramatopisarskich organizowanych przez słynny londyński The Royal Court Theatre.

Jej pierwsza sztuka „Rozpal mój ogień. Etiudy z życia Jima Morrisona, Janis Joplin i Jimiego Hendrixa”, zainspirowana pobytem na próbach u Krystiana Lupy i jego spektaklami, łączyła materiały dokumentalne z teatralną fikcją w opowieść o pokoleniu radzieckich dzieci, które chciały być jak Jim Morrison. Wyreżyserowany na jej podstawie przez Jurę Murawickiego spektakl otrzymał w 2012 r. Złotą Maskę, najważniejszą rosyjską nagrodę teatralną w dziedzinie innowacji i eksperymentu.

Po zajęciu Krymu i części Donbasu przez Rosję w 2014 r. została w Moskwie. – *To było związane z zawodem,*



Sasza Denisowa

*który zaczęłam uprawiać właśnie w Rosji, z życiem w teatrze, z którym trudno mi było się rozstać. Centrum Meyerholda, do którego przeszłam razem z twórcami z Teatru.doc i z Nowej Dramy i gdzie byłam m.in. kuratorką różnych programów i reżyserowałam własne spektakle, było wtedy oazą niezależnego, politycznego teatru.*

W ramach protestu przeciw inwazji pisała i wystawiała sztuki w bardziej lub mniej zakamuflowany sposób antywojenne. Jak „Hotel California” o hispisowskich protestach przeciw wojnie w Wietnamie i kampanii przeciwko Pentagonowi w końcówce lat 60. czy „Harry on Fire”, w której bohaterowie sagi o Harrym Potterze znajdują się w totalitarnym państwie Putina i planują je zmienić za pomocą magii.

W Teatrze na Małej Bronnej w 2019 r. premierę miało „Słowo o pułku Igora”, w którym Denisowa razem z reżyserem Kirillem Wytoptowem zderzali narodowy epos z końca XII w., uznawany za arcydzieło literatury staroruskiej, z zebranymi podczas wywiadów współczesnymi opowieściami ochroniarzy strzegących moskiewskich instytucji, firm czy oligarchów, o swojej pracy i życiu. Spektakl miał formę surrealistycznej rozmowy o pracę, podczas której ochroniarze musieli m.in. deklamować i wyśpiewywać fragmenty eposu. „Komiczne zderzenie dwóch nieprzystających do siebie rzeczywistości: heroicznego mitów o obronie ziem ruskich z mało heroiczną, przyziemną codziennością pracowników firm ochroniarskich podsyte jest ironią. Spektakl można odczytać jako odpowiedź na nieustanne odwołania do historii – w sferze publicznej, w programach szkolnych, w mediach – w celu wzmacniania narodowej tożsamości” – recenzowała w „Didaskaliach” znawczyni rosyjskiego teatru Katarzyna Osińska.

Dwa lata temu w tym samym Teatrze na Małej Bronnej Sasza Denisowa

wystawiła własny tekst „Batman vs. Breżniew”. – *Stworzyłam sztukę na bazie własnego radzieckiego dzieciństwa i osobistej historii o ojcu, matce, babci. To spektakl o epoce stagnacji i o tym, jak jedna osoba może rzucić wyzwanie tyranowi siedzącemu na tronie od 20 lat. To był język ezopowy, nie chodziło oczywiście o Breżniewa, tylko o Putina i o rosyjską inteligencję, która powinna wystąpić przeciw władzy – tłumaczy. Wtedy też razem z mężem, choreografem Konstantinem Czełkajewem, rozwijali „teatr świadków”, w którym naturszczycy z pomocą artystów dzielą się z widzami swoimi doświadczeniami.*

### Zastrzyk gniewu

Ostatnią sztuką, jaką Sasza Denisowa zrealizowała w Moskwie, okazała się wystawiona w Teatrze Narodów „Hermiona”. Bohaterowie sagi o Harrym Potterze ponownie stali się wehikułem opowieści o moskiewskiej inteligencji, którą autorka, już pozbawiona złudzeń, oskarżała o sprzedanie duszy za stanowiska i apanaże. Spektakl miał premierę 17 lutego 2022 r., a tydzień po rosyjskiej inwazji na Ukrainę został zdjęty z afisza jako „nie dość artystyczny”. Autorka była już wtedy spakowana. – *Zaczęła się wojna i zbombardowali blok oddalony o 800 m od mieszkania mojej mamy. Od razu zdecydowałam o wyjeździe – wspomina. – Każdy Ukrainiec mieszkający w Rosji musi mieć meldunek. Zadzwoń do mnie kobieta, u której byłam fikcyjnie zameldowana, i mówiła, że wypytawali o mnie policjanci. Mieszkałam w wynajmowanym mieszkaniu, spakowałam się w jedną walizkę, przyjaciele pomogli kupić mnie i mężowi bilety na samolot, potem dostali książki. Przez Armenię i Gruzję dotarliśmy do Warszawy – relacjonuje nagły koniec znanego, oswojonego życia.*

Nowe, warszawskie, toczy się w rytmie sprawdzania informacji z Ukrainy, czytania przysyłanych przez mamę wiadomości w stylu: „Kochana, nie martw się, wybuchy były w dzielnicy dniewrowskiej, słyszałam je, a teraz biorę się za robienie zrazów z kiszoną kapustą” oraz codziennego obdzwaniania bliskich. Pracuje, ma w planach realizację zagraniczne, ale myślami jest wciąż w Ukrainie. – *Cały czas masz przed oczami zdjęcia z bombardowanych miast, te jabłka na stole w resztkach kuchni po wybuchu pocisku, który uderzył w blok w Dniprze. To są codzienne zastrzyki bólu, strachu i gniewu.*

ANETA KYZIOŁ